

# DZIENNIK BAŁTYCKI

NIEZALEŻNE PISMO WYBRZEŻA

CZY  
TEL  
NIK

ROK III. Nr 268.

Wtorek, 30 września 1947 r.

WYDANIE A B Cena 3 złote

## Konferencja ministra Modzelewskiego z sekretarzem stanu Marshalllem

Nowy Jork (PAP) W dniu 25 bm. w amerykańskiej siedzibie ONZ odbyła się półtoragodzinna rozmowa ministra spraw zagranicznych Modzelewskiego z sekretarzem stanu Georg Marshalllem. W rozmowie wzięli poza tym udział ambasador R. P. Jó-

zef Winiewicz, wicedyrektor departamentu politycznego MSZ dr Żebrowski, rada departamentu stanu Behlen. W rozmowie poruszono całokształt stosunków polsko-amerykańskich oraz zagadnienie odbudowy gospodarczej Europy.

## Waszyngton stawia żądania

PARYŻ (obsł. wł.). „Przedstawiciele 16 państw, które brały udział w konferencji paryskiej, mają być wezwani do Waszyngtonu celem przygotowania nowej wersji swojego sprawozdania” — pisze „Le Soir”.  
Jak wiadomo, pierwsze sprawozdanie konferencji zostało zniechcane na żądanie wiceprez. Clayтона.  
Obecnie przedstawiciele wielkich mocarstw przemysłowych uważają ostatnie sprawozdanie za zbyt uciążliwe dla swoich kieszeni. Delegaci mają być przywiezieni do Waszyngtonu przez ministra handlu Harrimana, który poinformuje ich o zmianach,

jaki powinni przeprowadzić zgodnie z żadaniami przemysłowców amerykańskich.  
Przemysł amerykański — pisze „Le Soir” — pragnie panować nad całym światem. Przedstawiciele przemysłu amerykańskiego zażądali od ministrów Marshalla i Harrimana, aby zwrócili delegatom europejskim uwagę na konieczność rozbudowania w ich krajach produkcji rolnej. W myśl tych propozycji Europa podporządkowałaby się planowaniu gospodarczemu Niemiec, które — wspierane przez kapitał amerykański — odegrałyby dominującą rolę w strukturze ekonomicznej Europy.

## Znany brytyjski ekonomista w Polsce

WARSZAWA (PAP). Od kilku dni bawi w Warszawie znany ekonomista brytyjski i autor szeregu prac z tej dziedziny, profesor uniwersytetu w Cambridge p. M. Dobb. Prof. Dobb — gość Ministerstwa Oświaty — przyjęty został w czasie swojej bytności w Warszawie przez ministra Skrzyszewskiego, odbył również rozmowę z rektorem Uniwersytetu Warszawskiego Czubałkiewiczem i z gronem profesorów uniwersyteckich.

Do nawiązania kontaktów z polskim światem naukowym i z naszymi ekonomistami — prof. Dobb wygłosił w Warszawie kilka odczytów na temat nowych kierunków w ekonomii brytyjskiej, zapoznał

sluchaczy z zagadnieniami ruchu robotniczego i działalnością związków zawodowych na terenie Wielkiej Brytanii, jak również omówił obecną sytuację gospodarczą swego kraju.

## PODPALILI BARAK i strzelali do ratujących się więźniów

WARSZAWA (PAP). — Przed Sądem Okręgowym w Warszawie stanęła grupa pięciu SS-manów: Gustaw Zollner, Alfred Tauzer, Heine Schering, Herma Ziegler i Cuthar Karow.  
Akt oskarżenia zarzucia Zollnerowi, że jako członek zbrodniczej organizacji SS zeznał się nad więźniami bozu w Stutthofie.

Tauzerowi zarzucia się, że w dniu 18 kwietnia 1945 r. w obozie „Tehla” koło Lipska, gdy zbliżały się doń wojska alianckie, wziął udział w podpaleniu baraku, w którym znajdowało się około 300 więźniów. Barak został sztucznie otoczony przez SS-manów, którzy z broni maszynowej strzelali do wszystkich więźniów, usiłujących ratować się ucieczką z płonącego budynku. Do akt sprawy dołączone zostały fotografie, wykonane przez władze alianckie, przedstawiające zgłiszczą baraku i liczne popalone trupy.  
Schering stanął pod zarzutem, że 1 września 1944 w miejscowości Wassens zastrzelił polskiego robotnika Stanisława Czubińskiego.  
Ziegler — gospodarz z miejscowości Nehtitz traktował niezwykle brutalnie robotników polskich. Zachowaniem swym spowodował samobójstwo robotnika Jana Kozery.

Karow stanął pod zarzutem służby w policji bezpieczeństwa (Sicherheitspolizei). Jako Hauptcharführer pełnił służbę w Tarnopolu i Warszawie.  
Ze względu na to, że prokurator rozszerzył akt oskarżenia przeciwko Karowowi, zarzucając mu udział w wymordowaniu 300 Żydów w ghetcie w Tarnopolu, Sąd postanowił sprawę Karowa wyłączyć celem powołania świadków.  
Po przemówieniach stron Sąd skazał Scheringa na karę śmierci, Zollnera na 12 lat więzienia i przebaczenie praw na lat 10, Ziiglerowi na 6 lat więzienia i przebaczenie praw na lat 10. Sprawę Tauzera postanowiono wyłączyć celem powołania dodatkowych świadków.

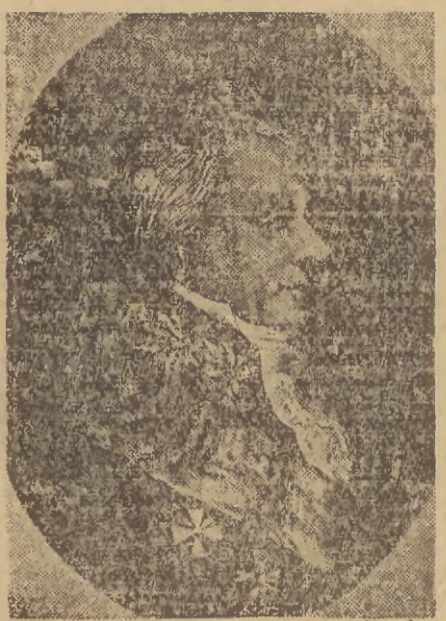
## Zimowy rozkład jazdy na PKP

WARSZAWA (PAP) — W dniu 5 października br. wprowadzony będzie zimowy rozkład jazdy pociągów pasażerskich przy równoczesnej zmianie czasu letniego na zimowy.

Ze względu na ukończoną akcję wczasową i urlopową, która wymaga zwiększenia liczby pociągów pasażerskich, nowy rozkład jazdy przewiduje skasowanie pociągów pasażerskich w okresie jesienno-zimowym od dnia 15 października do 15 grudnia.

Uwzględniając zwiększone przewozy świąteczne Bożego Narodzenia, Nowego Roku i Wielkiej Nocy, w okresie od 16. 12 do 15. 1. i od 22. 3. do 4. 4. 1947 roku liczba pociągów pasażerskich zostanie zwiększona.

Wszelkie informacje o czasowo niekursujących pociągach, będzie można uzyskać w biurach informacji i na stacjach kolejowych, niezależnie od urzędowego rozkładu jazdy, który ukaże się w „Sprawozdaniu”.



JOZEF WYBICKI

## Amerykańskie metody kneblowania opinii Dyskusja nad sprawą Grecji

NOWY JORK (Obsł. wł.) W swojej wieczerze komisja polityczna ONZ podjęła ponownie dyskusję nad propozycją Stanów Zjednoczonych w sprawie zarządzenia sytuacji w Grecji. Stany Zjednoczone pragną, aby Generalne Zgromadzenie powołało nową komisję bałkańską w Grecji, która przestrzegłaby Albanie, Bułgarię i Jugosławię przed udzielaniem

pomocy partyzantom greckim, oraz zwróciła się do Grecji, Albanii, Bułgarii i Jugosławii z wezwaniem do nawiązania normalnych stosunków dyplomatycznych.  
Na piątkowym posiedzeniu delegat Jugosławii oświadczył, że dowody, przedłożone przez rząd grecki poprzedniej komisji bałkańskiej, są bezwartościowe. Delegat Stanów Zjednoczonych uzależnił się na ponawiane oskarżenia rządu greckiego przez pozostałe państwa. Delegat Ukrainy zaprotestował przeciwko amerykańskiemu systemowi kneblowania opinii. Delegat Czechosłowacji określił raport komisji bałkańskiej, jako sprzeczny i niekonsekwentny.

## Akcja policyjna o charakterze ograniczonym

### Wojska holenderskie winny wrócić z Indonezji

HAGA (PAP) W parlamencie holenderskim rozpoczęła się dyskusja nad deklaracją premiera rządu Beela w sprawie działań wojennych w Indonezji, czyli — jak określono w języku oficjalnym — w sprawie „akcji policyjnej o charakterze ograniczonym”. Pisma demokratyczne zwracają uwagę, że przedstawiciele partii prawicowych wbrew decyzji Rady Bezpieczeństwa, żądali kontynuowania rozległych operacji wojennych przeciwko Indonezji. Jeden z tych mówców re-

akcyjnych, Schauten, oświadczył, że uważa za błąd taktyczny, iż marsz na Jogjakarta został odroczone. Mówca zaatakował uchwałę Rady Bezpieczeństwa w sprawie Indonezji, kwestionując uprawnienia Rady do zabierania głosu w tej sprawie. Schauten domagał się dalszej walki „do pełnego zwycięstwa”.  
Ostro zaprotestował przeciwko kontynuowaniu wojny w Indonezji sekretarz generalny komunistycznej partii Paul de Groot. Podkreślił on, że wojna w Indonezji została wszczęta „na żądanie magnatów przemysłu naftowego, kuczniczego i cukrowniczego w interesie imperialistów brytyjsko-amerykańskich i holenderskich”. Rząd Beela, który rozpoczął wojnę, nazywaną obecnie „akcją policyjną”, prowadzi kraj do katastrofy. Mimo dolarów, które rząd holenderski uzyskuje w Waszyngtonie, położenie gospodarcze i finansowe kraju ulega stale mu pogorszeniu. Jak widać z deklaracji Beela, rząd zamierza z uporem kontynuować fatalną politykę, potępioną przez cały świat. Naród holenderski domaga się położenia kresu tej sytuacji i nawiązania przyjaznych stosunków z Republiką Indonezyjską. Żądamy — oświadczył Paul de Groot — powrotu wojsk holenderskich z Indonezji. Wojska te stanowią stałe zagrożenie pokoju na archipelagu indonezyjskim.

## Rokowania polsko-jugosłowiańskie

WARSZAWA (PAP). W dniach najbliższych rozpoczyna się w Belgradzie rokowania w przedmiocie rozszerzenia będącej w toku wymiany towarowej polsko-jugosłowiańskiej.

wraz z ekspertami zainteresowanych resortów z wicedyrektorem departamentu importu Józefem Nowickim na czele.

## Schumacher jedzie do Szwecji

LONDYN (PAP) Jak donosi agencja Reutersa ze Sztokholmu, szwedzka partia socjaldemokratyczna zaprosiła do Szwecji przywódcę socjaldemokratów niemieckich Kurta Schumachera i innych przedstawicieli niemieckiej partii socjaldemokratycznej. Celem wizyty ma być „wymiana informacji”.

## W odległości 80 mil od Aten

LONDYN (PAP) Greckie ministerstwo bezpieczeństwa publicznego podało do wiadomości, że powstańcy zaatakowali stację kolejową Davicia w odległości 80 mil na północ od Aten, pałac zabudowania dworcowe i wieżę naporową oraz wysadzając w powietrze tor kolejowy.

## Churchill aprobuje politykę ministra Bevina

LONDYN (PAP) Na zebraniu członków partii konserwatywnej wygłosił przemówienie Winston Churchill, który wezwał konserwatyistów do podje-

cia przygotowań do kampanii wyborczej. Mówca zaatakował ostro rząd Labour Party za politykę wewnętrzną, wzywając równocześnie swe zadowolenie z polityki zagranicznej Bevina, którą aprobował. Churchill poświęcił wiele uwagi polityce amerykańskiej, apelując do swoich zwolenników, aby tej się podporządkowali.

## Wyjazd ministra Putka do Moskwy

WARSZAWA (PAP). Dnia 27. 9. minister Poczt i Telegrafów dr Józef Putka odleciał samolotem do Moskwy. Celem podróży jest podpisanie umowy między ZSRR a Polską w sprawie wymiany paczek. W podróży do Moskwy ministrowi towarzyszą: dyr. departamentu pocztowego ngr Br. Błażek oraz dyr. gabinetu L. Świerczewska.

## Kongres Narodowego Frontu Jugosłowiańskiego

BELGRAD (obsł. wł.) W piątek odbyło się w Belgradzie otwarcie drugiego kongresu Narodowego Frontu jugosłowiańskiego.

## Legenda i dzień powszedni

Obchodzimy dzisiaj 200. rocznicę urodzin poety, działacza i badacza narodowego, Józefa Wybickiego. Jednocześnie w bieżącym roku przypada również 150. rocznica narodzin ułożonej przez Wybickiego żołnierskiej piosenki „Jeszcze Polska nie zginęła”, która z upływem lat stała się naszym hymnem narodowym.

Z tej racji czytelnicy „Dzienia Bałtyckiego” znajdą w dzisiejszym numerze okolicznościowe artykuły, omawiające historyczną drogę Józefa Wybickiego, która z cichej wsi kościeliskiej Bendomino wiodła przez Gdańsk, Skarszewy, Warszawę Sejmu Czteroletniego i Majowej Konstytucji, Kościuszkowskie Powstanie i boje szlak legionów Dąbrowskiego.

Życie i twórczość Józefa Wybickiego należą do przełomowego i tragicznego okresu naszych dziejów. Tragedia owej epoki polega nie tylko na tym, że poprzedzała ona upadek państwa i wiekowa niewola. Epoka Sejmu Czteroletniego, Komisji Edukacji Narodowej, Kościuszkowskiego Powstania i legionowych walk przy boku Napoleona była bowiem jednocześnie okresem narodowego odrodzenia i rozkwitu nowoczesnej postępowej myśli polskiej. Układ sił i warunków politycznych sprawił jednak, że państwo polskie, zamiast wejść na nową drogę rozwoju, wymazane zostało z mapy Europy. Ale patriotyczna i rewolucyjna myśl twórców Konstytucji 3 Maja, zryw kościuszkowskich kosynierów, czy trud legionowych żołnierzy Dąbrowskiego, którzy prowadził do boju mazurek „Jeszcze Polska nie zginęła”, nie poszły na marne: ożywione aureolą romantycznej i bohaterkiej legendy, przeszły do narodowej skarbnicy ducha i żyją po dziś dzień.

Szczycimy się dzisiaj słusznym, że nasza myśl polityczna i gospodarcza porzuciła manowce szkodliwej fantazji i weszła na tory życiowego realizmu, oparte na faktach i cyfrach. Nie jest jednak przesadą, że narodowa tradycja, bohaterka przeszłości czy nawet romantyczna legenda, są także realnym składnikiem życia duchowego narodu, na których możemy budować przyszłość. Fakty i idee przegają się bowiem w historii w nie rozróżnialną całość i wzajemnie się dopełniają.

Legionowy, romantyczny mazurek Dąbrowskiego prowadził naszych żołnierzy przez lądy i morza świata, na Narwik, Warszawę i Kołobrzeg budził otuchę i entuzjazm, był tak samo realnym składnikiem zwycięstwa, jak granaty i działa. Demokratyczna myśl Kościuski i założycieli Kuźnicy Kollatajowskiej odżyła w Maniście i Inowrocławiu i znalazła swój realny wyraz w dekreście o reformie rolnej.

I gdy budujemy dzisiaj nową Polskę, powinniśmy zdać sobie sprawę, że demokratyczna postępową myśl w naszym narodzie nie jest jakąś obcą, narzuconą nowością, ale czerpie swe żywotne soki z naszych najlepszych 3-majowych i raclawickich tradycji podczas gdy wszelka reakcja wywodzi się z niesławnej pamięci ideologii „liberum veto” i Targowicy.

A z drugiej strony, nie wolno nam zapominać, że realną pracą każdego powszedniego dnia przy odbudowie Wybrzeża, Warszawy, czy Ziemi Odzyskanych, tworzymy dla przyszłych pokoleń wspomniany mit narodowy budujemy legendę nowej Polski Legendę, co w skarbnicy narodowego ducha będzie klejdy miała nie mniejszą wartość od tej, jaką dziś dla nas przedstawia bohaterki zryw pokoleń, dla którego przed 150 laty Józef Wybicki pisał swój mazurek „Jeszcze Polska nie zginęła”.

## Uwaga, Prenumeratory!

Przypominamy o odnowieniu prenumeraty na miesiąc październik.

Wpłaty prosimy dokonać w najbliższym urzędzie pocztowym na konto PKO Gdynie XI-400, zaznaczając na przekazanie: prenumerata na miesiąc październik. Abonament miesięczny wraz z wysyłką pocztową wynosi 80,— zł. 251-W

# Dziejowa rola Józefa Wybickiego

Ofiarny dla sprawy polskiej i nad wszelki wyraz pracowity żywot Józefa Wybickiego, wielkiego syna ziemi pomorskiej, boiownika o niepodległość Polski i autora polskiego hymnu narodowego, przypada na okres najcięższych przeżyć narodu i państwa polskiego w drugiej połowie XVIII-go i w początkach XIX-go stulecia. Dawna Rzeczpospolita Polska chyliła się ku upadkowi skutkiem zarówno własnych ustrojowych i społecznych niedomagań, jako też skutkiem wzmagającego się stale od początków XVIII-go wieku naporu politycznego i militarnego z zewnątrz. Gdy Polska Jagiellonów, Batorych i Wazów nie potrafiła ustalić swej mocarstwowej pozycji w Europie, zaprzepaściwszy wpięć realne możliwości likwidacji sprawy hohenzollernowskich Prus Książęcych, a później nie wykorzystawszy narzucających się szczęśliwie możliwości unijnych z Moskwą — poszła w dół saskiej, w dobie upadku oświaty i rozumu politycznego, pod zagrażającą jej integralności wpływ politycznych czynników z Zachodu i Wschodu Europy i stanęła w dobie stanisławowskiej w obliczu konieczności obrony swej niepodległości. Nastąpił dramat epoki rozbiorów Polski, przepłany szlachetnymi w założeniach trudami pracy organizacyjnej Wielkiego Sejmu i ofiarnymi wysiłkami: orenymy doby kościuszkowskiej, po czym sprawa polska stała się przedmiotem europejskich przetargów politycznych w dobie napoleońskiej i t. zw. „Świętego Przymierza”. W tym to przedpolowickim okresie dziejów Polski, od końca epoki saskiej, poprzez wloty i upadki narodu i państwa w dobie Stanisława Augusta, poprzez epokę Legionów Dąbrowskiego i nadzieje związane z gwiazdą Napoleona, a później zwycięskiego cesarza Rosji i króla Polski, Aleksandra I — był Józef Wybicki, jedną z czołowych, centralnie działających postaci.

Józef Wybicki, urodzony 29 września 1747 r. w Bendominie pod Kościerzyną, uczeń polskiej szkoły jezuitów w Gdańsku, od 15-go r. życia palestrant przy Sądzie Grodzkim w Skarszewach, w 17-ym r. życia czynny już był przy elekcji króla Stanisława Augusta. Jako 21-letni poseł z ziemi kościerskiej na sejm walny Rzeczypospolitej, zapisał się po raz pierwszy wyraziście na kartach jej dziejów swym mężnym protestem na sejmie warszawskim dnia 27 lutego 1768 r. Protest zwrócony był przeciwko uwieszeniu senatorów polskich przez Repniną i przeciwko projektom ustaw, których realizacja oznaczałaby utratę samodzielności politycznej Polski. Z ducha tego protestu Wybickiego wywodzi się konfederacja barska i jej ofiarna i uparta walka o utrzymanie niezależności politycznej kraju.

Caterolecie 1768—1772 spędzone przez Wybickiego za granicą w charakterze dyplomatycznego wysłannika konfederacji barskiej to okres żmudnego poszukiwania pomocy dla sprawy polskiej u rządów państw Zachodniej Europy, a jednocześnie okres pilnych studiów naukowych na uniwersytecie lejdziejskim.

Po pierwszym rozbiore Polski widzimy Wybickiego pracującego przy warsztacie planowania nowego kodeksu praw pod kierownictwem ekskanclerza Andrzeja Zamojskiego. Z tego czasu pochodzi szereg b. cennych publikacji Wybickiego, w których zamierzał on przygotować grunt do planowanych reform społeczno-ekonomicznych w Polsce.

Poprzez losy Polski w dobie Wielkiego Sejmu, w którym widzimy Wybickiego na ławach przedstawicieli miast, i poprzez epokę powstania kościuszkowskiego, w którym wziął Wybicki udział wybitny, organizując powstanie na Mazowszu i w Wielkopolsce (pod gen. Dąbrowskim), dochodzimy do najchłubniejszej karty życia i działalności Józefa Wybickiego, a mianowicie do jego pracy legionowej.

Na karte Francji i Napoleona, będących w konflikcie z rozbiornymi Polską, rzucił Wybicki wspólnie z Dąbrowskim swój cenny wysiłek żołnierski i polityczny w nadziei przyskania tą drogą wdzięcznej pomocy Francji w odbudowie wolnej Polski. Józef Wybicki ma w historii narodu polskiego wielkie i piękne miejsce jako współ-

twórca legionów polskich we Włoszech, jako ideowy przewodnik i wychowawca żołnierza polskiego na włoskiej ziemi, z której pragnął i pieśnia, przez się pisaną i swym



Dworek w Bendominie, w którym urodził się Józef Wybicki

czynem przewodnim, doprowadzić braci polską żołnierską do tej Polski ukochanej, co „nie umarła, póki my żyjemy”.

Od daty narodzin pieśni legionów t. i. od r. 1797 przez 15 lat była myśl polska i losy oręża polskiego związane z dziejami

wojennie-politycznymi Napoleona. Zgotowana przez niego tragedia legionów była tragedią osobistą Józefa Wybickiego.

I w czasie siedmioletniej Księstwa War-

ka, dramatyczną ewolucję myśli politycznej, zmierzającą do przyjęcia i pogodzenia się z daną konkretnie rzeczywistością.

Na poważnym stanowisku prezesa Sadu najwyższego w Królestwie Polskim dawny palestrant grodzkiego sądu skarszewskiego zakończył swa mozolną, ofiarną dla narodu, pełną dramatyzmu, wędrówkę życiową 22 marca 1822 roku.

Powiedzano słuszenie o Wybickim, że był niewybitniejszym Pomorzaniem na przestrzeni czasów nowożytnych (A. Skłowski), że był żywym sztandarem narodowym, symbolem walki o niepodległość, wyraziście dziejów całego współczesnego mu pokolenia (K. Górski).

Dla dopełnienia obrazu działalności Wybickiego wypada dodać, że przedstawia on indywidualność o rzadko spotykanej rozpiętości zainteresowań i uzdolnień. Był Wybicki płodnym pisarzem politycznym, był też autorem wielu pism o treści wychowawczej; ma poza tym poczesne miejsce w historii polskiego dramatu dzięki swej historycznej tragedii: „Zygmunt August” i komedii: „Kulig” i „Mędrzec”; napisał też 3 opery: „Samnitka”, „Polka” i „Kmiotek”.

Dwusetną rocznicę urodzin Józefa Wybickiego uczcił społeczeństwo polskie Pomorza m. in. również przez wydanie drukiem „Archiwum Wybickiego”. Stworzył się tym sposobem trwały pomnik wdzięcznej pamięci dla znakomitego syna tej ziemi.

Dr M. Dragan  
(Gdańsk)

NOZYCAMI  
PRZEZ PRASĘ

WAGA NADUZYĆ

„Rzeczpospolita”, cytując ostatnie srowe wyroki wydane w sprawach o nadużycia i opinie prasy partyjnej, domagając się najwyższych kar dla członków partii, którzy popełnili jakieś nadużycia, pisze: „Nie chodzi o to, czy ktoś, kto na wysokim stanowisku gospodarczym czy administracyjnym popełnia nadużycia, robi to tylko po to, by się łatwą drogą wzbogacić, czy też świadomie chce szkodzić państwu. Jesteśmy nawet gotowi przypuszczać, że zainteresowania takiego osobnika przeważnie są natury egoistycznej, bez celów — pozażycie — „politycznych”. Ale efekt w takich wypadkach polega nie tylko na realnych, gospodarczych szkodach, jakie ponosi państwo i ogół obywateli, lecz również na tym, że tacy ludzie podkopują w oczach tych, którzy widzą ich niegodne postępowanie, autorytet aparatu państwowego, podkopują autorytet partii do których należą”.

EFEKT NIEZAMIERZONY

Tytuł jednego z artykułów w „Dzienniku Łódzkim” brzmi: „Podśluchana rozmowa”.

Nasawa się refleksja: podśluchiwanie jest bardzo brzydkim zwyczajem i nie ma się czym chwalić.

Niestety, nie jest to jedyny wypadek tepienia przez prasę odczytu do podśluchania. Iż to dziesiątków felietonów w rozmaitych pismach zaczyna się od słów: „W wazonie podśluchałam rozmowę...”

Oczywiście, chodzi o nieporozumienie. Usłyszenie czyjejś rozmowy w publicznym miejscu, np. w tramwaju, nie jest podśluchaniem. Warto by jednak odróżnić w słownictwie podśluchiwanie od przypadkowego usłyszenia. Wyrabianie bowiem prawa obywatelstwa dla „podśluchiwań” w prasie wyžaduje rzetelną szkodę dobrem obywatelom.

## Min. Rusinek w W. Brytanii

LONDYN (obsł. wł.). Brytyjski minister pracy Isaacs powita w poniedziałek w Londynie polskiego ministra Pracy Rusinka, który przybywa do W. Brytanii, aby zapoznać się z brytyjskimi metodami szkolenia i przygotowania do pracy inwalidów wojennych.

W czasie swego pobytu w W. Brytanii min. Rusinek odwiedzi kilka ośrodków treningowych tego typu.

## „Tylko” 100 mówców

RZYM (obsł. wł.). W debacie nad wotum nieufności dla rządu de Gasperi w ślim Zgromadzeniu Narodowym zapisało się do głosu przeszło 100 mówców.

## Żołnierz nowego świata (w 200-lecie narodzin Józefa Wybickiego)

Żywot twórcy polskiego hymnu narodowego ma w sobie coś z eposu. I zaczyna się podobnie jak nasza narodowa epos. Wśród pagórkowatych pól Pomorza, niedaleko krętej Wierzy, stoi do dziś dwór szlachecki. Szumią nad nim lipy, dęby i kłony. Bieleja jego ściany odbite od ciemnej zieleni starych drzew. W tym domu dwieście lat temu, 29 września 1747 roku, urodziło się dziecko, które ochrzczono imionami Józefa-Rufina. Rodzice jego Rogala Wybicy, pochodzący ze starej pomorskiej szlachty, gospodarząc na swej wiosce wychowywali z trudem dziewięcioro dzieci według staropolskich prawideł.

Nie przypuszczali zapewne, że syn ich Józef, który rósł w bendomińskim dworze, a potem chodził do jezuitów w pobliskim Gdańsku, wyrosnie na mickiewiczowskiego „żołnierza nowego świata” i zamiast gospodarzyć jak oni na rodzinnym łonie „pójdzie na wolność orac, krwią polewać ziemię”.

Zycie bowiem Józefa Wybickiego było całe walką o „nowy świat”. Walką za szablą i piórem o wolność i sprawiedliwość społeczną, przebył on długą drogę z położonej w pobliżu Kościerzyny wsi pomorskiej Bendomina aż na Skalkę poznańską.

Młody szlachcic, walczący w szeregach Konfederacji Barskiej, a potem gospodarujący przez pewien czas w swej dziedzicznej wiosce, szybko zdał sobie sprawę z grożącej Polsce katastrofy. Przeniósł się po śmierci żony i matki do Wielkopolski, pisze tam swą pierwszą broszurę „Myśli polityczne o wolności cywilnej” a w „Listach patriotycznych”, adresowanych do byłego kanclerza Zamojskiego, żąda zniesienia pańszczyzny, zasilenia rzemiosła elementem wiejskim i spisania praw chłopów. Żądania te usiłował Wybicki zrealizować zarządzając mazowieckimi dobrami ks. Poniatowskiego.

Interesuje go również oświata i gospodarka narodowa. Współpracując z pierwszym w Europie ministerstwem oświaty, Komisją Edukacji Narodowej, wizytuje z jej rąkami Akademię w Wilnie i pisze kilka pedagogicznych broszur. W okresie zaś Sejmu Czteroletniego nawołuje do ożywienia

handlu i budowy kanałów.

Nie wolno nam także zapomnieć, że Wybicki jest nie tylko żołnierzem i społecznikiem, ale i literatem. Bywa na „obiadach czwartkowych” króla Stasia. Pisze komedię „Kulig”. Pierwszy wykorzystuje literacko romans ostatniego z Jagiellonów z Barbarą Radziwiłłówną, w tragedii p. t.: „Zygmunt August” układa libretta do oper „Kmiotek”, „Samnitka”, „Polka”. Nawet te czyste literackie utwory pisze z myślą o dobru Rzeczypospolitej, które jest mu w życiu jedynym drogowskazem.

Kiedy wybuch powstania kościuszkowskiego, Wybicki zmienia pióro na szablę. Jako konsyliarz Rządu organizuje ruch powstania na Mazowszu. Otrzymawszy nominację na generała, rusza razem z Dąbrowskim do Wielkopolski, by i tam przygotować insurrekcję. Grom maciejowicki nie zalamuje go. Za fałszywym paszportem udaje się do Francji. Tam spotyka się z pierwszymi polskimi emigrantami i wraz z swym przyjacielem Dąbrowskim tworzy Legiony — symbol wolności i niezłomności polskiego narodu.

W lipcu 1797 roku we włoskim miasteczku Reggio pisze dla legionowych wiarusów piosenkę bojową. W prostych żołnierskich słowach zamyka „credo” Polski porzobiorów i daje odpowiedź zaboborom, którzy w ustę padającego pod Maciejowicami Kościuszki weślnię słowa „Finis Poloniae”. Wybicki nie rozpoczyna jak sentymentalny „śpiewak Justyny” Karpiński nad upadkiem „Tej, co od morza aż do morza wladła” i nie składa szablę i lutiń u nagrobka ostatniego z Jagiellonów. Nie przeraża go ani trud dalekiej drogi powrotnej do Ojczyzny, ani przemoc wroga. Zamiast „Żalów Sarmaty” rzuca hasło:

„Co nam obca moc wydarła,  
Szablą odbierzemy!”

Jest to też piosenka dynamizm i wola zwycięstwa nowego pokolenia. Jest wiara w dziejową sprawiedliwość.

Doczekał się też autor naszego hymnu przynajmniej chwilowej realizacji swych pragnień. Jako senator Księstwa Warszawskiego radośnie przeżywa chwilę zniesienia w kraju pańszczyzny przez Kodeks Na-

poleona. W przededniu zaś wyprawy moskiewskiej otrzymuje z ust cesarza Franciszka obietnicę wskrzeszenia Rzplitej w dawnych granicach.

Niestety, klęska Wielkiej Armii, w czasie odwrotu której ginie syn Wybickiego, rotnistrz szwoleżerów, przekreśla sny o szczęśliwej przyszłości. Przez pewien czas piastuje jeszcze Wybicki godność senatora i prezesa Sadu Najwyższego w Królestwie Kongresowym. W końcu jednak przenosi się do swego wielkopolskiego majątku Maniechek, gdzie umiera 22 marca 1822 roku po 75 latach wyteżonej pracy dla ludu i Ojczyzny.

Dziś w Bendominie obok dworu, w którym wkrótce zostanie założony uniwersytet ludowy, polkazuje się stary dąb. Wiekowe drzewo, zasadzone podobno ręką samego Wybickiego, góruje zieloną koroną nad parkiem. Trwa i żyje tak samo jak dzieło życia żołnierza reform społecznych, wielkiego syna ziemi nadmorskiej, który chciał jak Czarniecki

„dla Ojczyzny ratowania  
rzucić się przez morze!”

Franciszek Fenikowski  
(Poznań)

## Spółdzielczość może zwalczyć spekulację Defilada samochodów w Gdyni

„Dzień Spółdzielczości” w Gdyni rozpoczął się defiladą korowodu udekorowanych zieloną i barwami spółdzielczych samochodów ciężarowych gdynskich spółdzielni. Samochody „Spolem”, „Zgodny”, „Spólnoty”, „Czajelnika”, spółdzielni rybackich, spółdzielni kolejarzy i innych zrobili objazd Gdyni i dzielnic podmiejskich.

O godzinie 11.30 w sali teatru „Wybrzeże” rozpoczęła się akademia. Wielka sala była wypełniona do ostatniego miejsca. Po hymnie państwowym akademie zagaił wojewódzki instruktor spółdzielczości, ob. Wólbowski. Po powitaniu w imieniu Komitetu „Dnia Spółdzielczości” wszystkich przybyłych, mówca ogłosił minutę milczenia dla uczczenia zmarłych bojowników ruchu spółdzielczego w Polsce: Staszica, Miarki, Limanowskiego, Stefczyka, Rapackiego i innych.

Z kolei przemawiał wiceprezydent Modliński. Mówca zwrócił uwagę na genery ruchu spółdzielczego, który przez szło 100 lat temu narodził się w myślach kilku tkaczy w angielskim miasteczku Rochdale. Spółdzielczość nie powstała jako wyrozumowana doktryna ekonomiczna, lecz jako pewnego rodzaju samoobrona ludu angielskiego przed rozpanoszeniem kapitalizmem. 7 zasad spółdzielczości, ustanowionych wtedy przez angielskich tkaczy, przetrwało bez zmian do dziś. Ruch spółdzielczy wypowiedział walkę trustom i kartelom. W Szwecji spółdzielczość rozwinęła się tak wspaniale, że wyparła całkowicie niemal trusty. Jakkolwiek spółdzielczość sama przez się nie może stworzyć ustroju doskonałego, ustroju sprawiedliwego; społecznej, to jednak stać się ona może czynnikiem, który przyczyni się do ugruntowania sprawiedliwości społecznej.

Przechodząc do omawiania rozwoju spółdzielczości na terenie wojew. gdańskiego, wiceprezydent rzucił kilka cyfr, świadczących dobitnie o postępie tego ruchu. Obroty spółdzielczości wyniosły w roku ub. 3.300 milionów zł, w I półroczu b.r. osiągnęły już 3 miliardy zł,

czyli rok bieżący zamknie się prawdopodobnie w obrotach sumą o 100% większą, niż poprzedni. Słaba strona spółdzielczości gdańskiej są małe owoity towarami wolnorynkowymi, które wynoszą zaledwie 10% ogólnych obrotów towarowych. Przez ich zwiększenie, spółdzielczość może zwalczyć spekulację.

Najważniejszym czynnikiem pomyślnego rozwoju spółdzielczości jest, zdaniem mówcy, przede wszystkim podniesienie poziomu moralnego społeczeństwa oraz zapalenie szeregow spółdzielczych najszerzyszymi rzęsami uświadomionych, rozumiejących swój interes i interes ogółu obywateli. W akcji wykształcania nowych kadr spółdzielczych niezwykle czynną działalność rozwija związek zawodowy. Tylko dzięki Partii państwa, partii politycznych, związków zaw. oraz przy pomocy całego społeczeństwa spółdzielczość będzie w stanie osiągnąć swój cel. A celem tym jest podniesienie stopy życiowej obywateli.

Program artystyczny, który wypełnił rozrywkową część akademii, był wyjątkowo udany. Anna Borey, której wdzięczna aparycja i miły, choć nieduży sopran cieszą się sympatią publiczności, zyskała gorący poklask za swoje 3 piosenki. Mało znany jeszcze na terenie Gdyni skrzypek Barnabas Figgitt odniósł prawdziwy sukces w „Tarantelli” i „Legendzie” Wieniawskiego. Huraganowa oklaski zmusiły artystę do bisowania. Spod smyczka artysty popłynęły radośnie dźwięki nieznannej „Polki”, do złudzenia przypominającej śpiew ptaszcy. Dzieci, nie mniej zresztą od dorosłych, były zachwycone „słowikiem”, jak z miejsca nalewały po mistrzowsku wykonaną „Polkę”.

Na zakończenie programu Henryk Spychała wykonał na znakomitych, dawno odremontowanych organach, utworzenie miłosne „Gawota” i popularne melodie Broadwayu. Pielęgnąca wyrażała całkowite zadowolenie z przebiegu akademii.

## Pierwsza wersja »Mazurka Dąbrowskiego«

W dniu 29 września obchodzimy 200-lecie urodzin Józefa Wybickiego.

W tym roku jednak przypada również inna rocznica, związana z jego nazwiskiem. Jest to rocznica 150-letnia napisania przez niego w Reggio we Włoszech (w lipcu 1797 r.) słynnego „Mazurka Dąbrowskiego”, owej pieśni, która doczekała się największego zaszczytu, jaki może przypaść pieśni — stała się Hymnem Narodowym odrodzonej naszej Ojczyzny.

Józef Wybicki przebywał wtedy we Włoszech i razem z gen. H. Dąbrowskim organizował Legiony polskie. Był on głównym politykiem i doradcą generała, dla niego napisał wszystkie odczyty i manifesty. Pierwsze zetknięcie się z legionami, widok mundurów polskich i orłów, niezwykle zapal tuch polskich żołnierzy na obczyźnie wstrząsnęły nim głęboką. W jego duszy zadźwięczała niezłomna pewność: „Będziem Polakami”. Wtedy to Wybicki, polityk i organizator, który niekiedy zajmował się i pracą pisarską i poezją, przelał swe uczucia w kilka dobrze znanych nam i udanych żołnierskich zwrotek. Pierwsza z nich brzmiała pierwotnie:

„Jeszcze Polska nie umarła,  
kiedy my żyjemy.  
Co nam obca moc wydarła,  
Szablą odbierzemy.  
Marsz, marsz, Dąbrowski,  
Do Polski z ziemi włoskiej —  
Za twoim przewodem,  
Złączem się z narodem”.

skomponował żyjący na przeciwnym krańcu Rzeczypospolitej, na Wileńszczyźnie, ksiądz Michał Kleofas Ogiński. Z naszego hymnu skorzystał jako wzoru inne hymny: słowacki, chorwacki i łutycy. Jak z rękopisu wynika, brzmiała pierwsza zwrotka inaczej w pierwotnym tekście i następane zostały zmienione, a ostatnia:

Na to wszystkich jedne głosy:  
Dostę tej niewoli,  
Mamy raclawickie kosy  
Kościuszkę Bóg pozwoli

uległa zupełnemu zapomnieniu. „Mazurek Dąbrowskiego”, skromna piosenka legionowa, otrzymała chrzest bojowy wiel: bitew i nieznacznie stała się najbliższą sercu Polaka, własnością narodu.

Wszyscy, którzy przeżyli ciężkie lata okupacji, pamiętają dobrze, czym było dla nich wtedy samo wspomnienie Hymnu Narodowego. Melodia, z którą przed ostatnią wojną zdążyliśmy się już otrząsnąć z powodu tyłu galówek, niespodziewanie nabrała nowej treści. Wysłuchana potajemnie w audycji z Londynu czy Moskwy, ci chaczem zanucona w gronie kolegów, śpiewana potęmi przez partyzantów i przez walczącą Warszawę, na wskroś przesywająca nasze serca radosnym dreszczem: bo nie wszystko jeszcze stracone, „póki my żyjemy”. Dziś „Jeszcze Polska nie zginęła” rozbrzmiewa znów triumfalnie i radośnie, lecz my nauczyliśmy się rozumieć, co oznacza ta pieśń dla tego pokolenia, które zaśpiewało ją 150 lat wstecz po raz pierwszy.

Gdy wodzowi legionów wskazywano kiedyś piękne pomniki sławnych ludzi, odpowiedział: „A ja mam mego mazurka!”. Lecz nie przypuszczał zapewne, że ten jedyny w swoim rodzaju pomnik zwiokrotni się aż tak dalece, że będzie dumą i honorem Polaków.

Rękopis „Pieśni Legionów Polskich we Włoszech” odbito w r. 1885 w 24 egzemplarzach. Oryginal rękopisu przechowywał się u wnuka poety, Edwarda Różnowskiego w Sarbinowie, a później darowany został wraz z listami gen. Dąbrowskiego, Ks. J. Poniatowskiego, Kościuski itd. do zbiorów autografów B. K., następnie dostał się do Zakładu im. Ossolińskich we Lwowie. Obecnie, w związku z rewidacją tych zbiorów i przeniesieniem ich do Wrocławia, zapewne tam się znajduje.

Pochowano Józefa Wybickiego, w stulecie śmierci, w kościele poznańskim św. Wojciecha, zwanym „Skalką” wielkopolską. W tymże kościele pochowano również śmiertelnie szczeniaki nieustraszonego bojownika sprawy polskiej, rodaka z Warmii, góściciela idei wszechsłowiańskiej, twórcy muzyki do „Roty”, Feliksa Nowowiejskiego. Twórca zatem muzyczny „Roty” spoczął obok autora literackiego „Mazurka Dąbrowskiego”. Obaj, rdzenni synowie ziemi pomorskiej, stali się twórcami pieśni, które w podniosłych i najbardziej uroczystych chwilach śpiewamy,

Alfons Wysocki  
(Kościerzyna)

# Dzieci opóźnione mają prawo do nauki

Wśród uczniów szkół powszechnych znajduje się spory odsetek dzieci opóźnionych w rozwoju psychicznym i umysłowym. Różne są przyczyny tego opóźnienia. Są nimi w wielu wypadkach przebyte choroby, niedożywienie, wstrząsy przeżyte podczas wojny, bywają też i cechy dziedziczne, lub skutki chorób rodziców. Dzieci te uległy zahamowaniu w rozwoju umysłowym i powikłaniom natury psychicznej. Pracują one w szkole wolniej od innych dzieci, nie podążają za całą klasą. Trudności zniechęcają je do dalszej pracy, toteż dzieci te przestają brać udział w lekcjach i stają się zawadą w klasie. Nauczyciel, prowadzący dużą grupę dzieci, nie ma czasu na specjalne zajmowanie się dziećmi opóźnionymi. Dla kolegów staje się często takie dziecko przedmiotem drwin. Pozostaje z roku na rok w tej samej klasie, nie korzystając prawie z nauki i w rezultacie wychodzi ze szkoły nieprzygotowane zupełnie do życia i będąc ciężarem dla społeczeństwa. Bardzo często z tych właśnie przyczyn kieruje się na zła drogę.

Odsetek dzieci opóźnionych jest spory, toteż nie można przejść nad tym do porządku. Dzieci te wymagają specjalnej opieki psychologicznej, specjalnej troski, a w nauczaniu i wychowaniu specjalnych metod. Wyłania się paląca konieczność stworzenia na Wybrzeżu szkół dla dzieci opóźnionych przynajmniej w większych ośrodkach, tam gdzie ich procent jest szczególnie widoczny. Szkoły takie, o nastawieniu zawodowym, dadzą dzieciom opóźnionym sprzyjające warunki rozwoju, a dyplom czeladnika, uzyskany przy ukończeniu takiej szkoły, pozwoli im być pożytecznymi obywatelami państwa.

Na Wybrzeżu mamy dotychczas zaledwie dwie szkoły dla dzieci opóźnionych: jedną w Gdańsku w śródmieściu, drugą w Sopocie. Do szkoły w Gdańsku uczęszczają dzieci z Nowego Portu, Wrzeszcza, Siedlic, Oruni. Zrozumiała rzecz, że te warunki są bardzo ciężkie dla dzieci, że dojeżdżanie wyczerpuje je i męczy, a mniejsze dzieci naraża na niebezpieczeństwo. W przyszłości powinien powstać w Gdańsku dalsze szkoły, które by ten problem rozwiązały.

Szkola w Sopocie mieściła się w ub. roku katem w szkole powszechnej przy ul. Stałina. Klasno było w cudzym budynku, obie strony były niezadowolone, lekcyjne odbywały się sposobem skróconym, bo cała szkoła miała do dyspozycji zaledwie jedną klasę. Dzieci odczuwały, że są w szkole powszechnej intruzami. Bardzo szczęśliwie się stało, że Zarząd Miejski Sopotu przydzielił zwolniony budynek po Zw. Zaw. właśnie szkole dla dzieci opóźnionych. Tutaj szkoła ma idealne warunki, dzieci uczą się jednocześnie, nie trzeba czekać aż się zwol-

ni sala lekcyjna. W gmachu znajduje się miejsce i na warsztaty, które powinny być w takiej szkole, jest także spory ogród, w którym dzieci będą pracowały.

Dzieci czują się tutaj nareszcie u siebie. Znikło u nich porzucenie niższości, które odczuwały stale w szkole między innymi dziećmi. Tutaj nie są wyjątkami, nie podążającymi za ogółem, ale stanowią całą klasę o mniej więcej wyrównanym poziomie i pracują dobrze choć wolniej niż normalnie. Jak wielką radość odczuły dzieci z powodu własnego budynku, świadczy choćby taki drobny fakt: w pierwszym dniu po zajęciach szkolnych, kiedy dzieci rozchodzili się już do domu, jeden z chłopców starszych nie poszedł razem z innymi, do domu, lecz wyszedł do hallu stał na schodach i wpatrując się z zachwytem w piękne wnętrza szkoły, gładził piészczotliwie poręcz schodów.

Szkola sopocka znalazła się więc w dobrych warunkach i jedynym jej zmartwieniem jest niemożność dożywiania dzieci, ponieważ szkoła nie dysponuje jeszcze drugim piętrem budynku, gdzie mieści się kuchnia. A dożywianie jest dziećmi koniecznie potrzebne, bo wszystkie pochodzą ze środowiska najbardziej niejszego, gdzie często nie ma nic na śniadanie. W czasie naszej wizyty w szkole, dziewczynka w klasie czwartej zemdlała, bo przyszła do szkoły bez śniadania, a w szkole ugotować nie było można, choć prowiant już jest. Ale miejmy nadzieję, że i te trudności się rozwiążą.

Sprawa ważna i pilna jest stworzenie szkoły dla dzieci opóźnionych w Gdyni. Szczególnie wielki procent jest ich w Małym Kacku i na Grabówku. Są to dzieci z najuboższych rodzin robotniczych. W szkole powszechnej są zaważda, z nauki niewiele korzystają, sprawiają swoją obecnością kłopot nauczycielom. A trzeba by o tych dzieciach pomyśleć. Zastanowić się nad ich rozwojem, nad ich trudnościami i przyszłością. Podobna zupełnie sytuacja jest w Tczewie, gdzie również powinna powstać szkoła dla opóźnionych. Przecież i to dziecko, które ma trudności w nauce, ma takie same prawa jak inne dzieci do tego, by wyrosnąć na pożytecznego obywatela, ma prawo przygotować się do życia społecznego, do zawodu. Nie możemy dopuścić do tego, by dzieci te stały się przyszłym ciężarem społeczeństwa i typani wykołajonymi.

Stworzenie oddzielnych szkół dla dzieci opóźnionych napotka na pewno trudności, w pierwszym rzędzie lokalowe. Ale można na razie otworzyć specjalne klasy dla dzieci opóźnionych przy dwóch szkołach powszechnych. Trudności personalne dałyby się pokonać, bo

Wybrzeże zawsze stanowi atrakcję i chętnie osiedlają się tutaj ludzie z głębi kraju. A wiemy nawet o tym, że nauczyciele odpowiedzialni przygotowani składowali swoje propozycje. Nielicznych fachowców można znaleźć nawet na miejscu.

W Gdyni czeka na swoją szkołę, lekko licząc, 200 dzieci opóźnionych w rozwoju. Nie można tego pominąć milczeniem. Trzeba stworzyć warunki dla nich odpowiednie.

Zofia Giedroyc

## We wczorajszym numerze „DZIENNIK BAŁTYCKI”

ogłosił swój

### Popularny Konkurs Rysunkowy

W ramach tego konkursu zamieścimy JUTRO drugie z kolei zadanie wraz z przypomnieniem warunków i wysokością nagród za najtrafniejsze rozwiązanie.

Wszystkich Czytelników „Dziennika Bałtyckiego” zapraszamy do udziału w

### Popularnym Konkursie Rysunkowym

## Wszystkie ryby będą rozwiezione

Przedstawiciele Komisji Porozumiewawczej dla spraw obrotu rybami morskimi, którzy byli obecni na konferencji, ustalającej zimowy rozkład jazdy, uzyskali uwzględnienie dezyderatów odnośnie przewozu ryb morskich.

Ustalono, że przewóz wagonów lodowych będzie dokonywany nie tylko pociągami Lpt., ponieważ rozkład ich jest niezadawalający, lecz również pociągami pasażerskimi. Tylko zwrot próżnych wagonów będzie odbywał się zasadniczo pociągami Lpt. Pe-

wna ilość pociągów pasażerskich w różnych relacjach wyznaczona jest do tego celu. Spis ich, numery i rozkład posiadają poszczególne DOKP i Komisja Porozumiewawcza. Poza tym ustalono, że Ministerstwo Komunikacji wyda zarządzenie, aby DOKP przez swych dyspozytorów pilnowały planowego przebiegu pociągów z wagonami z rybami i doradziły regulowały odchylenia od ustalonego planu.

Przesyłki z rybami wędzonymi i solonymi pod względem przewozu należy traktować na równi z rybami świeżymi. Zaopatrzyć wagony-lodownie w napisy na ścianach wagonów „Ryby morskie”. Wagony-lodownie powinny być pomalowane na kolor biały, szczególnie w sezonie letnim, gdyż wpływa to dodatnio na konserwację ładu. Wagony-lodownie muszą być bezwzględnie zaopatrzone w lód. Przesyłki całowagonowe zasadniczo muszą być zgłaszane na stacjach załadunkowych do wysłania na 2 godziny, zaś przesyłki drobniocowe na 1 godzinę przed odejściem pociągu.

### Dotychczasowe wyniki akcji siewnej

Ogółem na terenach odzyskanych naszego województwa zaorano ponad 46 tys. ha. Wykonano do tej pory ok. 30 proc. zasiewów, tj. 20 tys. ha. Na skrypty dłuższe z ogólnej ilości 1.700 t. żyta dostarczono już 1.252 t., z ogólnej ilości 800 t. pszenicy dotarło już do nas 345 t. W tym tygodniu przewidywane prawdopodobnie reszta ziarna siewnego. Ogółem zaś około 1.800 t. rzepaku, tj. przeszło trzy razy więcej, aniżeli w roku ubiegłym. Również o wiele więcej, niż w roku zeszłym, wysiano pszenicy, zważsza na terenach powiatów wschodnich, o cięższej glebie. Nie siano natomiast jęczmienia ozimego, ponieważ, jak wykazała praktyka, wymarza on u nas w ciągu zimy. Będzie się siono za to jęczmień jary.

W powiatach dawnych, lepiej zagospodarowanych, wykonano już ok. 40 proc. zasiewów. Największą trudność w pracach rolnych nastrocza brak traktorów. Ogółem nie jest ich wiele, w dodatku zaś zwykle polowa jest tylko na chodzie, reszta zaś w remencie. (z)

### Czescy przemysłowcy w porcie gdynińskim

24 bm. zwiedzała port gdyniński grupa czeskich przedstawicieli przemysłu, interesując się tranzytem rudy i warunkami jej przeladunku w naszym porcie. (m)

## »Bizon« i »Łoś« wkrótce będą w kraju

Po odbior dwóch zakupionych z demobilu angielskiego holowników: „Empire Willow” i „Empire Seraph” o sile 500 KM każdy, wwruszyły z Gdyni polskie załogi.

Na pokładzie „Morskiej Woli” wyjechała załoga po „Łoś”, zakupionego i przekazanego 22 b. m. Wydziałowi Rat.-Holownicznemu GAL-u w Antwerpii. Stamtąd „Łoś” udał się do Rotterdamu, by zahaczyć drogę i przyholować ją do Szczecina.

Na pokładzie „Batoro” w dniu 26 b. m. również wyjechała 10-osobowa załoga po odbiór holownika „Bizon” eks „Empire Seraph”, który znajduje się w Londynie. Wkrótce oba holowniki prze-

kazane dla Wydz. Rat.-Hol. GAL-u będą już w kraju, „Bizon” będzie prawdopodobnie skierowany do Gdańska.

### Bandera panamska na redzie

Panamski statek „Megalohari”, wiozący z Grecji 5.800 ton rudy (boxide), do Szwecji, wyszedł do zatoki gdańskiej, o bunkier i stanął na redzie portu gdynińskiego. Nasz bunkrowiec „Coal” zaopatrzył panamczyka w 300 ton bunkru, tak że statek nie potrzebował wchodzić do portu. (m)

## Basen Górniczy pogłębiany Kolej na strefę Wolnocłową

W ciągu najbliższych dni zakończona zostanie praca pogłębiarska, prowadzona w Basenie Górniczym portu gdańskiego, objęte programem robót na rok bieżący. Dotychczas przy pracach tych wydobyto 32.000 m<sup>3</sup> ziemi. Obecnie bagruje się tu droga chwytkowa przy naszym brzegu, a pogłębiarka „Małż” została odholowana do Strefy Wolnocłowej. Pogłębiarka „Małż” uległa, jak donosiliśmy swego czasu, wypadkowi i została dość poważnie uszkodzona. Naprawy jej dokonano bardzo szybko, tak że przerwa w pracy pogłębiarki trwała zaledwie kilka dni.

Wolnocłowej trwać będą około trzech miesięcy. W okresie tym wydobytych zostanie około 51.000 m<sup>3</sup> ziemi. (l)

### Zaopatrzenie rybaków i połowy łosia

Od pewnego czasu daje się zaobserwować wśród rybaków niczym nie wytłumaczony zanik zainteresowania łosiem na ko rzysy dorsza czy innej — tańszej ryby. Tymczasem szlachetny artykuł eksportowy wylany jest przez rybaków zagranicznych. Stan ten tłumaczono dotychczas brakiem zaopatrzenia naszych rybaków w odpowiedni sprzęt. W trosce o należyte załatwienie sprawy Ministerstwo Przemysłu i Handlu pomimo posiadania małych zapasów konopi i nastawienia fabryk na łona produkcję, poleciło wykonać dla celów rybołówstwa morskiego 2.000 kg przędzy konopnej, potrzebnej do połowów łosia na takle.

### M/s „Batory” w drodze do N. Jorku

M-s „Batory”, który wyszedł z portu gdynińskiego 26 b. m., zabierając 132 pasażerów, portę drobnioc i 2.500 worów poczty zawinął 27 b. m. do Kopenhagi, opuszczając ją tegoż dnia w kierunku na Southampton do Nowego Jorku, gdzie będzie 7 października. Po kilkudniowym postoju, 11. 10. odejdzie z powrotem do Gdyni, gdzie jest oczekiwany 22 października. (m)

## Dzień Spółdzielczości w Sopocie

Obchód „Dnia Spółdzielczości” w Sopocie rozpoczął uroczystym nabożeństwem o godz. 9 rano. O godz. 10 został zorganizowany pochód. Delegacje spółdzielni sopockich, z symbolicznymi makietami na

barwnie i pomyslowo udekorowanych samochodach zebrały się przy zbiegu ulic Granowalckiej i Rokossowskiej, a następnie po uformowaniu pochodu przedefilowały ulicami miasta. O godz. 11 odbyła się w sali kina „Polonia” akademia. Obecni byli: przedstawiciele władz z wiceprezydentem miasta Tadeuszem Sobonim na czele, przewodniczący MRN mgr Srebnik, przedstawiciele partji politycznych, spółdzielczości i organizacji społecznych oraz liczni mieszkańcy Sopotu. Słowo wstępne wygłosił przewodnik kom. obywatelskiego obchodu ob. Stefan Kwiatkowski. Mówca podkreślił znaczenie spółdzielczości w życiu gospodarczym państwa i wielkie znaczenie propagandowe obchodów dla rozszerzenia idei spółdzielczości. Następnie przemawiał przewodniczący MRN mgr Srebnik, który przedstawił zarys walki świata pracy z kapitalizmem. Przemówienie swe mówca zakończył apelem, by społeczeństwo wzięło jak najczynniejszy udział w krzewieniu spółdzielczości.

Po przemówieniach sekretarz komitetu Obchodów ogłosił wyniki konkursu na dekorację wnętrza i wystaw składowych. Pierwsze miejsce uzyskał sklep Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej przy ul. Rokossowskiej 21 (kier. Melania Trojdenowska), drugie sklep spółdzielni Zw. Transportowców (kier. Smulowski), trzecie — sklep spółdzielni szoferów, przy ul. Stałina 743 (kier. Helena Radwinska). Poza tym przyznano dyplomy dla sklepu spółdzielni „Owsiata” składowy Nr 2 i 3 Spółdz. Samopom. Chłopskiej oraz spółdzielni „Bałtyk” i „Morskiej”.

Akademie zakończyła część koncertowa. O godz. 16 nastąpiło otwarcie świetlicy-kubu towarzyskiego Zw. Zaw. Prac. Spół. przy ul. Granowalckiej Nr 12—16 w Hotelu Nadmorskim. (w)

## Nowe dekryty i rozporządzenia

Ukazał się 59 numer Dziennika Ustaw RP zawierający dekryty w sprawie wymiarów cegły, używanej przy budowie;

## Eksport ryb

W związku z eksportem sardani i szczupaka Oddział Morski Centrum Rybnego zorganizował skup ryby sło-powonaj w Zalewie Szczecińskim oraz na jeziorach Łeba, Gardno, Salskie, Żelazkie, Jemino i Bursowia. W sierpniu zakupiono na tych terenach 85,5 ton ryb sło-ko-wodnych.

Po paromiesięcznej przerwie letniej Centrala Rybna wznowiła eksport łosia do Anglii. Pierwszą partię łosia w ilości 20 ton zabrał w tych dniach z przeznaczeniem do Anglii polski statek s-s „Lech”. (ct)

## Nowe punkty sprzedaży ryb morskich

Centrala Rybna uruchomiła w sierpniu sieć nowych punktów sprzedaży ryb morskich. W Tczewie sprzedaż ryb morskich podjęła się Sopotomski Chłopski w Kwidzynie — Władysław Spółdzielni Rybacka, a w Małoborku — firma Siodlik.

Centrala Rybna projektuje utworzenie specjalnego sklepu w Gdyni.

## Ruch statków

od 26 bm. (godz. 15,00 do 27 bm. godz. 10,00, GDANSK

Na wejściu: duński Vestvian (Navig.), duński Erling (Hibel), duński Hans Miersk (Polball), szw. Iwa (Baltica). Na wyjściu: polski Turnia (GAL), duński Arna (Polball), szw. Mauritz (Baltica), duński Gudrun (Navig.), krad. Trimont (GAL), szw. Uddippan (Polball), nor. Lisbeth (Agnor), włoski Hermada (Polball), lin. Otto H. (Navig.), szw. Oddevold (Nautica).

## GDYNIA

Na wejściu: szw. Dorothea (Baltica), polski Turnia (GAL), szw. Drahting Victoria (PKP), nor. Nestun (Agnor), szw. Trian (Agnor), rad. Dnepropetrowsk (Navig.), duński Frank (Rummel Burton), pan. Megalohari (Korporacja Rybacka), pan. Sven (Navig.), duński Danix (Baltica), nor. Avance (Polish), nor. Maresia (Navig.), duński Jakob Maersk.

Na wyjściu: szw. Edith (Polish), nor. Finse (Agnor), pan. Megalohari (Korporacja Rybacka), nor. Maresia (Navig.), szw. Drahting Victoria (PKP).

## ŻEGLUGA — PORTY — RYBOŁÓWSTWO

**Z DROBNICA**  
Polski parowiec „Nyssa” wszedł 25 bm. do Gdyni z ładunkiem 621 t drobnicy. Wyladowuje przy nabrzeżu Polskim. Przy nabrzeżu Polskim również wyladowuje drobnicę ze Sztokholmu 134,6 t szwedzki „Treat”. Klaruje Agmor.

### W STOCZNI RYBACKIEJ W USTCIE

W stoczni rybackiej w Uście znajduje się na ukończeniu budowa ośmiu kutrów i pięciu łodzi osmiometrowych. W robocie są dwie łodzie 10-metrowe i pięć łodzi dziewięciometrowych.

### KOPRA FILIPIŃSKA

Szwedzki statek „Skagen”, klarowany przez firmę Hibel, przywiózł 26 bm. do Gdyni 508 t kopry. Wyladowuje przy nabrzeżu Indyjskim. Jest to kopro filipińska, która nadeszła do Karlskrony i została tam przeladowana na szwedzki

statek. W powrotnej drodze z Gdyni „Skagen” zabierze 1100 t węgla do jednego z portów wschodnich Szwecji.

### ROBUDOWA MAGAZYNU NR 7

Na ukończeniu znajdują się 4 komory żelbetonowe konstrukcji w odbudowanym przez BOP magazynie Nr 7 portu gdynińskiego.

Na odbudowę komór 7 i 3 odbył się już przetarg. Komory 5 i 6 będą odbudowywane w przyszłym roku. Nad stalową konstrukcją da chu pracuje nasz przemysł w Radomsku.

### Z RUDĄ CYNKOWĄ

„Kine Kulle”, szwedzki parowiec, przywiózł do Gdyni 26 bm. 304,710 t rudy cynkowej. Wyladowuje przy nabrzeżu Polskim. Klaruje Baltica.

### PRZEZ ATLANTYK

S-s „Borysław” wszedł 21 b. m. o godz. 6 rano do portu Casablanca a 26 bm. wy-

szedł zeń, udając się do Frestu, a potem do Dunkierki.

S-s „Narvik” po zaopatrzeniu się w bunkier 19 bm. w Saint Vincent udał się do Belfastu.

M-s „Morska Wola”, który 21 zawiął do Antwerpii, około 25 opuścił ten port w kierunku na Bejrut.

### „TURNIA”

Polski „Turnia” wyszedł z portu gdańskiego w dniu 27 bm. po wyladowaniu drobnicy z kolei ładunku oleju jadanych w „Amadzie”. Statek odszedł do Gdyni po nowy ładunek.

### DO HAMBURGA I ANTWERPII

Statek kanadyjski „Trimont”, odszedł z Gdańska po wyladowaniu drobnicy UNRRA z tranzytem do Hamburga i Antwerpii. Statek wiezie do tych portów 7.201 ton drobnicy.

### TRALOWANIE MIN

Trawler „Czajka” rozpoczął w rejonie portu kołobrzeskiego prace nad oczyszczeniem okolicznych wód ze znajdujących się tam min.

### WŁOCH DO BELGH

Włoski statek „Hermada” odszedł z portu gdańskiego w dniu 27 bm. Statek skierowany został do Belgii. Zabrał ze sobą 6.801 t węgla oraz 668 t bunkru.

### NOWY STATEK

Ekipa techniczna wydołała w Świnoujściu duży wrak statku o nieznanym nazwie, wyporności około 3.200 ton. Wrak posiada szereg wartościowych urządzeń. Zostaje on przetransportowany do Szczecina.

### PRZEMIANOWANIE SZCZECINA

W nowoobjawionych częściach portu szczecińskiego, polska administracja portowa rozpoczęła inwentaryzację obiektów.

# „SMIAŁO I SZCZERZE!”

## Uwagi przechodnia

Zdawać by się mogło, że w Polsce nikomu nie trzeba mówić ani przypominać, że Niemcy raz na zawsze stracili wszelkie prawa do Gdańska.

A jednak... Jedną na bardzo wielu domach, zwłaszcza we Wrzeszczu, widnieją jeszcze żółte tabliczki z niemiecką „japą” i swastyką oraz napisem „Danziger Feuer sozietät”.

Czy rzeczywiście Państwowy Zarząd Nieruchomości, czy Zarząd Miejski — my te ubezpieczają w nieistniejącym niemieckim towarzystwie ubezpieczenia wym?

Czy patrol MO w czasie codziennych obchodów, naprawdę tabliczek tych nie zauważyły?

Czy mieszkańcy wyżej wymienionych domów nie zdają sobie sprawy, iż tabliczki te ośmieszają nas?

Wysuwam czynnikiem kompetentnym propozycję, by:

1. zechcieli udzielić instytucjom, do których domy te należą, oraz zainteresowanym komisariatom MO upomnienia.

2. wszystkim mieszkańcom każdego domu z niemiecką tabliczką wyznaczyły karę w wysokości 1000 zł.

Przejeżdżaj.

## W obronie lasu w Brzeźnie

Od kilku tygodni z przykrością obserwujemy systematyczne wycinanie lasu w Brzeźnie. Początkowo przypuszczaliśmy, że jest to zwykła kradzież z braku dozo ru. Obecnie, przylglądając się bliżej, moż na wnioskować, że dzieje się to na skutek zarządzenia Wydziału Plantacji Miejskich w Gdańsku. Co oznacza w takim razie tablica umieszczona na wstępie do tego lasu z napisem: „Zabrania się wycinania drzew pod odpowiedzialnością karno-sadawą”. Jeżeli jednak wycinanie zdrowych młodych drzewek w lasku w Brzeźnie dzieje się za wiedzłą i wolą Wydziału Plantacji Miejskich, to prawdopodobnie ma to na celu zdobycie materiału opałowego. Czy nie lepiej

## Dar spółdzielni dla działki szkolnej

Z okazji obchodu Dnia Spółdzielczości Zw. Rewizyjny Spółdzielni ofiarował 50 tys. zł. na podręczniki szkolne dla dzieci gdańskich. Ponieważ suma ta nie rozwiązałaby potrzeb wszystkich najuboższych dzieci w Gdyni, władze szkolne postanowiły za te pieniądze zakupić komplety lektury obowiązkowej dla bibliotek szkolnych, oraz 80 elementarzy dla dzieci najuboższych. To rozwiązanie wydaje się najwłaściwsze, ponieważ w ten sposób książki będą wykorzystane przez większą ilość dzieci.

Z pieniędzy tych zakupiono więc 2 komplety książek do lektury obowiązkowej dla klasy VIII, 7 kompletów dla klasy VII, 7 dla klasy VI i 7 kompletów dla klasy V, które zostały rozdzielone między szkoły. Oprócz tego każda szkoła otrzymała komplet książeczek z cyklu „Wiedza powszechna”. Wszystkie książki opatrzone pieczęcią z napisem „Dzień Spółdzielczości” i datą. Wrzeszcza nie książek odbyło się w szkołach w sobotę i połączone było z obchodami z okazji „Dnia Spółdzielczości”. (zg)

byłoby w takim razie wyciąć i wykarzcować całkowicie suche drzewa, które w dużej ilości „zdołają” np. ulicę Oliwską w Nowym Porcie?

Trzobienie lasu na terenach tak małych zalesionych i pozbawionych parków, jak Nowy Port i najbliższe okolice jest doprawdy karygodne.

Mieszkanka Nowego Portu.

## ODPOWIEDZI REDAKCJI „Łomżyńska”

Wiersza nie zamieścimy. Jan Gdaniec. Niewłaściwe postępowanie jednego człowieka nie jest dostatecznym powodem dla wyciągnięcia aż tak daleko idących wniosków. Mieszkaniec Gdańska R. M. Listu nie zamieścimy.

LISTY DO DZIAŁU „SMIAŁO I SZCZERZE” NALEŻY KIEROWAĆ POD ADRESEM REDAKCJI „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO”, GDYNIA, UL. MŚCIWOJA 9.

# Kolonia domków na Redłowie Postępy prac TBO

W maju donieśliśmy o rozpoczęciu przez TBO budowy pierwszego domku prefabrykowanego. Dziś na Redłowie buduje się już 14 domków i jeden domek na Witominie. Gdynskie Tow. Budowy Osiedli nie przespalo sezonu budowlanego.

Oglądaliśmy fundamenty pierwszego domku. Dookoła było zupełnie pusto. Po piaszczystych wzgórzach Redłowa uwijali się robotnicy, zajęci robotami ziemnymi. Dziś 4 domki są zupełnie wykończone. Reszta znajduje się w mniej lub więcej zaawansowanych stadiach budowy. Puste wzgórza na bierają wyglądu nowej, mieszkalnej dzielnicy.

Gdy TBO rozpoczynało swoją pracę, po nieście gruchnęła wieść, że domki tego projektu będą brzydkie, zimne, niezdatne do użytku. Niewiele znalazło się w kołach budowlanych osób, które wstrzymały się od wydawania przedwczesnego sądu i postanowiły poczekać na rezultat. I dziś jeszcze, chociaż kilka domków już wykończono, za wczesnie jest na wydawanie opinii. Ich użyteczność wykaże dopiero zima.

Gotowe domki nie prezentują się wprawdzie okazale, nie są jednak brzydkie. Nie wielkie, o kwadratowej podstawie i lekko pochylonym dachu nie mogą, rzecz jasna, konkurować z eleganckimi willami. Szare, wykładane płytami betonowymi ściany, zyskują bardzo, gdy w małych ogródkach zakwitną kwiaty, a na pomalowanych na jasny kolor drewnianych kratkach zacznie się pięć dzikie wino lub bluszcz.

Wnętrze zostało rozplanowane tak, aby przy jak najmniejszych kosztach mogły być osiągnięte jak największe korzyści. 4 gotowe domki przedstawiają typ Nr. 2 — domek parterowy, składający się z 2 pokoi, łazienki z oknem, przedpokoju, kuchni i łazienki. W pokoju i łazienkach znajdują się wmurowane w ścianach szafy — znakomita oszczędność na meblach dla przyszłych właścicieli domku. Jakkolwiek na oko mały, domek taki jest tak pakowny, że mieszkać tam może zupełnie swobodnie nawet spora rodzina. Takich samych domków buduje TBO jeszcze 6: na Redłowie 5 i na Witominie 1.

Oprócz tego na Redłowie oglądaliśmy 5 rozpoczętych domków typu Nr. 4. Są one większe i okazalsze od poprzednich. Domki te są piętrowe: na parterze mieszczą się 2 pokoje i kuchnia — na piętrze 2 pokoje i łazienka. Tutaj pomieści się już bardzo duża rodzina.

Wszystkie 15 domków TBO już sprzedano. Nabywcami są przeważnie marynarze.

Koszt domku parterowego wynosi 870.000 zł, koszt piętrowego — 1.200.000 zł.

Prace TBO można nazwać pracą doświadczałą, ponieważ zrealizowano w niej nowy system budownictwa. Ostatnio prace TBO wywołały żywe zainteresowanie Ministerstwa Odbudowy, które, po zapoznaniu się z planami i przebiegiem budowy, udzieliło przedsiębiorstwu za pośrednictwem BGK kredytu obrotowego w wysokości 8 milionów zł. Towarzystwu kredyt ten był

# Pomysłowa oszustka pod kluczem

Przed kilku tygodniami w jednej z wiosek pow. gdańskiego zostali aresztowani dwaj obywatele. Córka jednego z aresztowanych udała się do Gdańska, chcąc zapewnić pomoc prawną zatrzymanym.

Ktoś z funkcjonariuszy sądu poradził wzięniec, że najlepiej uczyni, po wierząc sprawę adwokatowi. Rozmowę tę usłyszała jakaś nieznajoma, która po wyjściu zainteresowanej, z gmachu sądu, podeszła do niej i zapewniła, że w sprawie jej ojca żaden adwokat nie poradzi, a tylko ona, mająca duże wpływy w sądzie, może tę sprawę załatwić za opłatą 10.000 zł. Żadana kwotę naiwna wzięniaczka wpłaciła i pojechała do domu, ufna w zapewnienia, że za 2 najdalej 3 dni jej najbliżsi będą w domu.

Minęły 2 tygodnie, a gdy aresztowani nie powracali, udała się powtórnie do Gdańska i tam obok więzienia spotkała ową nieznajomą. Na pytania, kiedy are-

szowani będą zwolnieni, „protektorka” zapewniła, że sprawa jest prawie załatwiona, trzeba jednak jeszcze dopłacić 10.000 zł. Łatwowierna niewiasta wpłaciła i tym razem żądana kwotę, tknięta jednak „złym przecuciem”, pobięła do Komisariatu MO w Siedlicach, opowiadając o wszystkim dyżurnemu. Za pomysłową oszustką wysłano w poście milicjanta Leniarta Bolesława, który zdolał, na podstawie rysopisu, odnaleźć kombinatorkę i sprawdził ją do Komisariatu MO. Okazało się, że jest to niejaka Stanisława Irzyk, trudniąca się zawodem wyłudzenia pieniędzy od naiwnych. (s)

## Nowa organizacja branżowa

Powołane zostało Zrzeszenie Kupców branży chem.-gospodarczej woj. gdańskiego.

Do tymczasowego Zarządu wybrani zostali: Budkowski Bohdan — Gdynia (prezes), Kossowski Feliks — Oliwa, Koziński J. — Gdańsk, Adamowicz M. — Gdynia, Chelkowska Barbara — Oliwa, Karłowski, Muszyński oraz Burza Tadeusz — Gdynia.

## Pożegnanie zdemobilizowanych

W dniu 23 b. m. odbyła się w świetlicy w strażnicy WOP w Sopocie skromna uroczystość pożegnania zdemobilizowanych żołnierzy strażnicy i powitania nowego rocznika.

W obecności dowódcy Oddziału, grona oficerów i podoficerów, oraz przedstawicieli Tow. Przyjaciół Żołnierza, partii politycznych i władz miejskich wygłoszono podczas żołnierskiego obiadu kilka przemówień.

Tow. Przyjaciół Żołnierza złożyło jednocześnie 3000 zł. jako ofiarę pochodzącą od żołnierzy na Odbudowę Warszawy w miejsce urządzenia lepszego postępu z okazji uroczystości, co brać żołnierska z wielką satysfakcją przyjęła.

TPZ w Sopocie urządził w najbliższych dniach w strażnicach WOP w Sopocie i na Helu biblioteki oraz zainstaluje w nich odbiorniki radiowe.

## Gdynska MRN

Dnia 30 września br. o godzinie 9.00 w Sali Rady Miejskiej w Gdyni odbędzie się posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej.

Na porządku dziennym m. in.: Sprawozdanie Prezydenta Miasta i dyskusja; sprawozdanie z działalności Społecznej Komisji Kontroli Cen; uchwalenie statutu organizacyjnego Zarządu Miejskiego; zmiana uposażenia prezydium miasta, podwyżka diet członków Miejskiej Rady Narodowej oraz budzaca powszechnie zainteresowania sprawa podwyższenia stawek podatku od psów. Mamy nadzieję, że obrońcy naszych czworonożnych przyjaciół zwyciężą.

## Na kartki w Gdańsku

Na kartki żywnościowe w Gdańsku na miesiąc wrzesień 1947 r. wydaje się: Chleb — Kat. I — 2,50 kg, kupony 1—8, 17, 18, 42—48. Kat. II — 2,50 kg, kupony 1—4, 17, 18, 42—44. Kat. III — 5,00 kg, kupony 1—8, 17, 18. Kat. I R — 4,00 kg, kupony 1—8. Kat. II R — 4,00 kg, kupony 1—8. Dod. „C” — 4,00 kg, kup. 1—4. Dod. „S” 1,50 kg, kup. 1—3.

Temam odbiora chleba do dnia 31 września 1947 r.

Mąka pszenna 80 procentowa: Kat. I — 1,50 + 0,50 kg, kup. 1—14. Kat. II — 1,50 kg, kupony 9, 10, 15, 16. Kat. III — 1,00 kg, kupony 9, 10, 15, 16. Kwasogóra I — 1,00 kg, kup. 9, 10, 15, 16.

Cukier: Kat. I — 0,50 kg, kup. 11—14. Kat. II — 0,40 kg, kup. 11—14. Kat. I R — 0,25 kg, kup. 11—14. Dod. „D” — 0,12 + 0,25 kg, kup. 18. Dod. „M” — 0,25 kg, kup. 20.

Fluszczyk różny (masło, olej margaryna): Kat. I — 1,00 kg, kupony 30—33. Kat. I R — 0,50 kg, kupony 30—33 (tylko Polska i nauczyci). Dod. „C” — 0,25 kg, kup. 12 (tylko naucz.). Dod. „M” — 0,25 kg, kup. 19.

Mleko (konserwy różne): Kat. I — 1,00 kg, kup. 28, 29, 34, 35. Kat. I R — 0,50 kg, kupony 28, 29, 34, 35 lub 1 kg, kup. Kat. II — 2,25 kg, kup. 28, 29, 34, 35 (krwawa kiszka). Kat. III — 1,125 kg, kup. 28, 29, 34, 35 (krwawa kiszka). Kat. II R — 0,75 kg, kup. 28, 29, 34, 35 (krwawa kiszka). Dod. „C” — 0,75 kg, kup. 11 (tylko nauczyci. — krwawa kiszka).

Mleko skondensowane: Dod. „D” — 0,3 + 3,50 kg, kup. 1—7. Dod. „D” MKO—3 — 3,50 kg, kup. 46—59. Dod. „M” — 3,50 kg, kup. 1—7. Dod. „M” MK — 3,50 kg, kup. 41—54.

Tajko w proszku: Kat. I — 0,3 + 0,30 kg, kup. 13. Kat. I R — 4—7 + 0,20 kg, kup. 13. Dod. „D” — 8—12 + 0,20 kg, kup. 13.

Czekolada (w zamian młaka): Dod. „D” — 3—12 + 0,20 kg, kup. 1—7.

W Gdyni, Zarząd Miejski — Wydział Apropowicji, Prez. i Handlu w Gdyni komunikuje, że na karty zaopatrzenia wydaje się następujące artykuły:

Za m-c czerwiec: Marmolada: Dod. „D” kupon 16 — 0,50 kg. Za m-c sierpień: Czekolada: dod. „D” do 3 lat kupon nr 12 — 0,10 kg. dod. „D” i „D-MK” od 4 — 12 lat kupon nr 13, 14 — 0,30 kg.

Za m-c wrzesień: Mąka pszenna 80 proc. Kat. I — kup. nr 9, 10 — 1 kg. Kat. I R — kupon nr 9, 10, 15, 16 — 1 kg. Kat. III — kupon nr 9, 10, 15, 16 — 1 kg.

Mąka pszenna UNRRA: Kat. I — kupon nr 15 — 0,50 kg. Piątki owsiane: Kat. I — kupon nr 16 — 0,50 kg.

Cukier: Kat. I — kupon nr 11, 12, 13, 14—0,50 kg. Kat. I R — kupon nr 11, 12, 13, 14 — 0,25 kg. Dod. „D” kupon nr 18 — 0,25 kg. Dod. „M” — kupon nr 20 — 0,25 kg.

Olej kokosowy: Kat. I — kupon nr 30, 31 — 0,75 kg. Dod. „M” kupon nr 18 — 0,25 kg.

# Co dała »Pomoc Zimowa« najuboższym

Miejski Komitet Opieki Społecznej w Gdańsku podsumował dotychczasowe wyniki tegorocznej akcji „Pomocy Zimowej”. Z ogólnej sumy 1.266.876 zł wydatkowanego: na urzadzenie chotki dla najbardziej potrzebujących m. Gdańska 43.940 zł — urzadzenie święconego 43.395 zł, zakupiono odzież dla najuboższej dziatwy na sumę 199.889 zł, urzadzono kolonie letnie dla dziatwy szkolnej kosztem — 280.905 zł, udzielono pomocy żywnościowej niezamożnym harcerzom, wydając im na obóz na sumę 50.012 zł, w Siankach urzadzono świetlicę kosztem 80.000 zł, zaopatrzone w inwentarz placówki Opieki za 50.371 zł — wpłaty dla WKOS 10 proc. na cele opiekuńcze (domy dziecka, dmy starców) wyniosły 113.774 zł, pożyczka dla WKOS na pomoc amnestjonowanym wyniosła 76.300 zł — wreszcie koszty administracyjne wyniosły 4.635 zł. Jako

## Wypadki i kradzieże

— Niebezpieczny ciężar. Dnia 24 bm. na nabrzeżu polskim w porcie gdańskim spadający ciężar przyniósł robotnika Franciszka Kajcińskiego. Przynieciony doznał złamania stopy i ogólnego potłuczenia obu nóg. (t)

— Wpadł na furmankę. Motocyklista Maksymilian Prądzyński, jadąc w czwartek wieczorem przez Chylonię, wpadł na furmankę. Na skutek zderzenia Prądzyński zwichnął nogę i potłukł się dotkliwie. Winę za zderzenie ponosi furman, ponieważ wóz jego nie miał przepisowego światła. (t)

# Premiera »Przyjaźni osobliwej« w Gdańskim Zespole Artystycznym

Ciekawe bywają antrakty premier. Nierzadko przynoszą polemikę, śmiałość, poglądów i, upodobają. Tak było w piątek w Teatrze Miejskim we Wrzeszczu. Namiećnię krytykowane tym razem wybór komedii Marivaux. Niestusznie, sądzi. Teatr Malwiny Szczerowskiej ma charakter literacki i wcho-wawczy. Wieczór był „wieczorem komedii francuskiej”. W tym świetle Marivaux jest pozycją reperuarową zupełnie prawidłową. Bractwo Literackie w Gdańsku dało niedawno cykl odczytów na temat stylów i pądów literacko-artystycznych. Pomociono niesłusznie rokoko. Szczerowska zademonstrowała jego próbkę zgola pokazowa.

„Przyjaźni osobliwa” („Druha pułapka miśkoci”), przełożona przez Boya Zelenieckiego, interesuje literacko. Oczywiście. Ale wytrzymuje nawet i dziś próbkę sceny. Ekspozycja (wprowadzenie) następuje od razu. Ogólne ramy akcji są z góry dane i wiadomo: „przyjaźni niesko — żeńska, jej pułapki. Ale w ramach tych wsczyna się niejedna intryga i następują arcyciekawe perypetie. Wszystkie służą psychologii budzącego się i rozwijającego uczucia. I wszystkie wyraża dialog tak subtelny i tak dowcipny, że się niemal wydaje współczesny, dzisiejszy.

A galeria postaci, jakże ciekawa, nawet przy swym pozornie schematycznym paralelizmie: parza sentymentalnej (Margrabina — Kawaler) odpowiada wesoła para służących (Lizeta — Wojtusi), posuwająca naprzód akcję, i druga jeszcze — komiczno-groteskowa (Uczony i Hrabia — konkurent) ko-

zów ofiarnych komedii. Nie, tu nie tylko znakomita jest i z delikatną ironią, przeprowadzona autocharakterystyka epoki. Tu spotykamy wspaniałą dobrą sztukę sceniczną. W oparciu o tradycję takich komedii, z taką „psychologią i dialogiem, mogły powstać późniejsze doskonałe francuskie sztuki 19 i 20 w. I te wszystkie najnowsze, którymi tak we nadal zachwycamy.

Summ cuique — oddać każdemu, co mu się należy. Wiec i komedii Marivaux. Inna rzecz — wykonanie. Wysiłek włożył Zespół Gdański w przedstawienie niemało. Dekoracje i zwłaszcza kostiumy Stefani Olechowskiej były nie tylko niezwykle staranne. Były świetne i bardzo stylowe. Klęw z zurelnego zacemnienia wysła niespodzianie przed widzom, zaleruchomiła w nagłym oświetleniu, rokokowa para tańcząca, był w tym chwyle inscenizacyjnym efektowny pokaz stylu: sztucznie uśmiechnięty wdziek porcelanowych figur. Oto rokoko ożyło i ogła przed nami w prawdziwe swego stylu.

W oprawie choreograficznej (Kazimiera Nowolejska) nie mniej trafne były, aniżeli w kostiumach, momenty charakterystyki epoki. Uderzyła zwłaszcza swą trafnością kompozycja tańcząca z początku II aktu. Sielanka z pasterkami i kwiatami pod wtór uczonych, zrad książki, komentarzy nimitcznych i gestowych Hortensjusza — oto syntezą czy raczej antynomia tej epoki, łączące „dowcip” i erudyję z sielankowymi sentymentami. W ogóle przekonywał taniec, wpleciony zresztą i lekko w kanwę akcji scenicznej. Również

śpiewy Niny Mieszkowskiej doskonale utrzymane były w swym charakterze stylowym

Słabiej, nieco, aniżeli sztuka plastyczna i muzyczna, przedstawiła się właścicie, aktorskie ujęcie widowiska. Reżyser M. Szczerowska dokonała w sztuce wielu i trafnych na ogół „krołów”. Może jeszcze za mało. Nie było już w jej nocy obsadzić sztukę tak, aby wygrać całą jej teatralną finezję. Pole męskie wypadły na ogół lepiej od żeńskich. Z trojga par najbardziej m. że przesyłowala para służących (J. Grzybowski — N. Mieszkowska). Postaćia przedwz wi-syłowala był uczony Hortensjusz w wy-konaniu Wł. Hermanowicza, który w ogóle najlepiej spośród autorów ma opanowaną technikę aktorską, zarówno w mimice jak geście i dykcji, groteskowo-fragmentaryczny. Proszeczka Wojtusiś odzworzył, szczęśliwie łącząc idącą afekcją sentymentalną i swąską wesołość J. Grzybowski, cwiecz dość zaawansowany w aktorskim rzemiosle. Dalsze postępy czyni i w grze N. Mieszkowska, o znacznym wdzięku i młym głosie, choć na pewno za mało w typie francuskiej subretki. Reszta obsady te materiał jeszcze mocno bierowny — niekiedy zgola surowy.

Stwierdzić jednak, natchnieni erudycją tej komedii: In magnis et velle sal est — w przedsięwzięciu ambitnym nawet próba przynosi zaszczyt. Albo inaczej: Sidera nigerrimi Aethiopi digito demonstrata, non nigrescunt: Gwiazdy, ukazane choćby palcem najczarniejszego Murzyna, nie czernieją przez to.

E. Miśtołek

## Miesiąc wymany kulturalnej ze Zw. Radzieckim

W dniu 21 bm. odbyło się w lokalu TPRP w Gdyni plenarne zebranie zarządu Tow. z udziałem wojewódzkiego zarządu Tow. Przyjaciół Polsko-Radzieckiej, który zainicjował zebranych z programem miesięczną imprez na Wybrzeżu. Ustalono dla Gdyni program, na który złożyła się akcja odczytowa, imprez artystycznych oraz festiwal filmu radzieckiego w kinach i świetlicach organizacyjnych.

Nad całością akcji na terenie Gdyni czuwać będzie Komitet honorowy, w skład którego wejdą przedstawiciele miasta, partii politycznych i społeczeństwa.

Zebrał komitetu honorowego, miesiąc w wymany kulturalnej ze Zw. Radzieckim odbędzie się w środę dn. 1. 10. 1947 r. o godz. 12.30 w sali Rady Miejskiej.

## Wystawa rysunków architektonicznych

Katedra Historii Architektury Powszechnej i Kolo Studentów Archit. Politechniki Gdańskiej urządzają w dniach od 29. 9. do 7. 10. 1947 r. IV Wystawę Rysunków Studentów I i II roku.

Wystawa otwarta w dni powszednie w godz. 10 — 17, w niedziele w godz. 10 — 17. Politechnika Gdańska, gmach główny III piętro, sala 311 i 313.